STUDIA IBERYSTYCZNE

Księga Pamiątkowa dedykowana
Profesor Jadwidze Koniecznej-Twardzikowej

STUDIA IBERYSTYCZNE
nr 8

Redakcja pisma „Studia Iberystyczne”

Anna Sawicka (redaktor naczelny i sekcja katalońska)

Maria Filipowicz-Rudek (sekcja galicyjska)
Anna Rzepka (sekcja portugalska)
Ewa Nawrocka (sekcja iberoamerykańska)

Rosanna Krzyszkowska-Pawlik (sekretarz redakcji)

ZROZUMIEĆ JĘZYK, PRZETŁUMACZYĆ ŚWIAT

Księga Pamiątkowa dedykowana Profesor Jadwidze Koniecznej-Twardzikowej

Pod redakcją:
Marii Filipowicz-Rudek,
Małgorzaty Jędrusiak,
Agaty Komorowskiej

Księgarnia Akademicka
Kraków 2009

Copyright by Instytut Filologii Romańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego

Recenzenci:
dr hab. Beata Baczyńska (prof. UWr)
dr hab. Anna Bochnak (prof. UJ)
dr hab. Jerzy Brzozowski (prof. UJ)
dr hab. Jadwiga Miszalska (prof. UJ)
prof. dr hab. Stanisław Widłak

Konsultacja językowa:
R. Sergio Balches Arenas
Karolina Farrel
Xavier Farré Vidal
Justyna Mętrak

Korekta: Ewa Popielarz, Anna Wawrzyniak
Skład i łamanie: Małgorzata Manterys-Rachwał
Projekt okładki: Marzena Blecharczyk

Publikacja dofinansowana przez
Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISBN 978-83-7638-015-5

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431-27-43, 12 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl
Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

Spis treści

Anna Sawicka: Zrozumieć język – przetłumaczyć świat – zrozumieć świat 7
Maria Filipowicz-Rudek: Kalendarium życia. O nieustającym dialogu między Don Kichotem a Sancho Panzą 13
Przegląd ważniejszych publikacji Profesor Jadwigi Koniecznej-Twardzikowej 23
Piotr Sawicki: Trzydzieści lat, parę chwil – nie tylko w Krakowie. Glosa do portretu Jadwigi 29
Olgierda Furmanek, Hanna Połomska: Z panią Jadwigą po przygodę 39

ZROZUMIEĆ JĘZYK

Beata Brzozowska-Zburzyńska: Przegląd niektórych hiszpańskich przyimków przestrzennych 57
Monika Głowicka: Koncept liczbowy w polskich i hiszpańskich związkach frazeologicznych 75
Danuta Piekarz: L'uso di forme di cortesia in italiano e in polacco – approccio contrastivo 93
Ewa Stala: Hiszpański Buenos Aires w kontekście historyczno-kulturowym 103
Andrzej Zieliński: El concepto de *perífrasis verbal*: su origen y datos historiográficos 111
Małgorzata Jędrusiak: *Operacje* Zeno Vendlera a „rezultatywność" w języku hiszpańskim 121
Agata Komorowska: Concepto de emisor y la deíxis de persona en los textos periodísticos 133

PRZETŁUMACZYĆ ŚWIAT

Danuta Kucała: Różne spojrzenia na autonomię przekładu 149
Tadeusz Szczerbowski: O przekładzie kreatywnym (malajski pantun) 161

Anna Bednarczyk: *Sonety krymskie* po rosyjsku – kilka uwag o przekładach romantycznych i współczesnych 173
Piotr Sawicki: Zagadka „fujarki ze srebra". *Pieśni hiszpańskie* Edwarda Porębowicza – od spolszczenia do oryginału 189
Urszula Aszyk: En torno a la recepción crítica e intentos de traducción del *Arte nuevo de hacer comedias* de Lope de Vega en Polonia 217
Jerzy Achmatowicz: Maternidad, cantos y flores… (algunos aspectos sobre traducción del *Nican Mopohua*, la principal fuente de estudios del fenómeno guadalupano en México) 233
Tomasz Pindel: Tłumacz i jego błędy, czyli o krytyce przekładu w prasie 253
Marzena Chrobak: Bracia Malinche, czyli o tym, jak Fortuna sprzyja śmiałym tłumaczom. Szkice 265
Xavier Farré Vidal: *Los inmigrados* de Lojze Kovačič en la traducción al español 275
Maja Koszarska: „Wiedźmin" czy *brujo*? Kilka uwag o tłumaczeniu neologizmów 287
Olgierda Furmanek: Usefulness of the backtranslation process in poetry translation 301
Olgierda Furmanek: Entrevista con Ana María Fagundo 319
Sabina Deditius: Świat Wysp Kanaryjskich oczami Alonso Quesady na przykładzie tłumaczenia na polski opowiadań ze zbioru *Kanaryjczyk* 333
Urszula Dąmbska-Prokop: Uwagi o tłumaczeniu dokumentów 343
Katarzyna Kruk-Junger: Czy wystarczy rozumieć, by tłumaczyć? Czyli w poszukiwaniu idealnego tłumacza ustnego 355
Ubaldo Cerezo Rubio: El Traductor Jurado de polaco en España. Aspectos cuantitativos 365

ZROZUMIEĆ ŚWIAT

Maria Falska: Struktura czasowa w komedii Jaime Saloma *El baúl de los disfraces* (*Kufer z kostiumami*) i jej możliwe źródło inspiracji 397
Nina Pluta: Los interpretadores o sobre cómo enfocan la realidad los protagonistas de la narrativa seudo-criminal hispanoamericana 409
Olga Glondys: La Polonia cercana e idealizada de los exiliados republicanos catalanes 423
Maria Filipowicz-Rudek, Hubert Hładij: Na wozie Maragaty 437

Marzena Chrobak
Uniwersytet Jagielloński

Bracia Malinche, czyli o tym, jak Fortuna sprzyja śmiałym tłumaczom

Szkice

Słowa kluczowe: historia przekładu ustnego, literatura kubańska, Malinche, Alejo Carpentier, historia podboju Meksyku.

Abstract:
In my essay I present a gallery of portraits and silhouettes of military interpreters: La Malinche, Hernán Cortés' interpreter during the conquest of Mexico, 1519; Manuel, a Cuban student involved in traffic with Russian generals, 2000; an anonymous Indian woman, Nicolas Federmann's interpreter during the conquest of Venezuela, 16th c.A.C.; Iraqui interpreters for Polish troops, 2003; Gaius Valerius Proculus, Cesar's interpreter, 4th c.B.C.). By these examples, taken from chronicles and novels (A. Carpentier, *La aprendiz de la bruja*, J. Díaz, *Las cuatro fugas de Manuel*), I try to define the specifity of military interpreter's profession.
Keywords: history of interpretation, Cuban literature, Malinche, Alejo Carpentier, conquest of Mexico.

Resumen:
En mi trabajo presento una serie de esbozos de traductores "militares": la Malinche, traductora de Hernán Cortés durante la conquista de México en

1519 y Manuel, un estudiante cubano que se vio implicado en unos negocios con generales rusos en el año 2000. Menciono tanto a la India anónima que traducía para Nicolás Federmann durante la conquista de Venezuela en el siglo XVI, como a los traductores iraquíes del ejército polaco en 2003 y al traductor de Julio César en las campañas de las Galias en el siglo VI a. C. Basándome en los ejemplos extraídos de distintas crónicas, así como también en la literatura (A. Carpentier, *La aprendiz de la bruja*, J. Díaz, *Las cuatro fugas de Manuel*), trato de señalar el carácter específico de la profesión del traductor militar.

Palabras clave: historia de la interpretación, literatura cubana, la Malinche, Alejo Carpentier, historia de la conquista de México.

W lutym 1519 roku Hernán Cortez wypłynął z Kuby, by odkrywać i zasiedlać nowe połacie Nowego Świata. Z tubylcami zamierzał porozumiewać się za pośrednictwem trzech „języków", Indian porwanych przez swojego poprzednika i pospiesznie poduczonych hiszpańskiego. Fortuna – sprzyjająca śmiałym, jak mówi przysłowie – sprawiła, że pozyskał niebawem dwóch tłumaczy nieporównywalnie lepszych: na Półwyspie Jukatańskim zakonnika Géronima de Aguilara, hiszpańskiego rozbitka władającego płynnie, po ośmiu latach niewoli wśród Indian, majańskim dialektem chontal, a następnie kobietę o imieniu Malinalli, otrzymaną w darze od pokonanych w bitwie Majów z Tabasco. Jako niewolnica Majów znała dialekt chontal, lecz jej rodzimym językiem był nahuatl, *lingua franca* środkowego Meksyku, oficjalny język imperium Mexików. Kobieta ta otrzymała podczas chrztu imię Marina, została tłumaczką oraz nałożnicą Corteza i odegrała ogromną, jeśli nie decydującą rolę w podboju Meksyku. W historiografii europejskiej przyjęło się nazywać ją Malinche.

W niespełna pięćset lat później, latem 2000 roku, przystępowałam do zbierania materiałów na temat donii Mariny, pragnąc uczynić ją jedną z bohaterek mojej rozprawy habilitacyjnej. Lista powieści i esejów jej poświęconych osiągnęła wkrótce imponujące rozmiary. Objęła osobliwości takie jak *Inkasy, czyli zniszczenie królestwa Peru* Jeana François Marmontela czy krótką wzmiankę w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* Jana Potockiego. Jak natrętny moskit dręczyła

mnie jednak myśl, że podczas rocznego stypendium na Kubie w 1987 roku otarłam się o informację na temat sztuki teatralnej poświęconej Malinche, pod sugestywnym tytułem *Uczennica czarnoksiężnika* (albo coś podobnego). Autora nie pamiętałam. Wyszukiwarki internetowe okazywały się bezużyteczne. Pewnego jesiennego popołudnia podjęłam męską decyzję uporządkowania gromadzonych od lat skarbów czy też niepotrzebnych papierzysk – jak mawiali o nich niektórzy; jednym słowem: archiwum filologa, traduktologa, nauczyciela języków obcych. Zeszyty do geografii z klasy VI szkoły podstawowej i klasy II liceum zachowałam. Pożółkły numer *National Geographic* z artykułem o zapasach złota USA przechowywanych w forcie Knox (z czasów prac nad tematem El Dorado) – z ciężkim sercem wyrzuciłam. Stosy *Le Nouvel Observateurów* i *Nesweeków*, pracowicie kolekcjonowane podczas pobytów w Lyonie i w Londynie, poddałam ostrej selekcji. Gdy dotarłam do pudła z rozpadającymi się egzemplarzami *Revolución y cultura*, byłam już zmęczona. Postanowiłam ocenić potencjalną przydatność poszczególnych numerów na podstawie spisu treści, lecz wcześniej otworzyłam jeden, nie pierwszy z brzegu, na chybił trafił. Mój wzrok padł na czarno-białe zdjęcie. Nad kobietą o ciemnych włosach pochylał się mężczyzna odziany w biały habit. Napis obok zdjęcia głosił: „Narzucenie wiary chrześcijańskiej Indiance: fray Bartolomé Olmedo (Eugenio Domínguez) i Malinche (Nieves Riovalles)". Artykuł, pod niewiele mówiącym tytułem „Para reordenar la memoria americana" [Cancio Isla, 1986: 17-23], omawiał kubańską premierę sztuki *La Aprendiz de bruja* (*Uczennica czarownicy*). Jej autorem był Alejo Carpentier, jeden z najwybitniejszych twórców z Wyspy, znany przede wszystkim jako prozaik; jego genialną powieść *Powrót do źródeł czasu* analizowałam w pracy magisterskiej… Tę jedyną w swym dorobku sztukę napisał w 1956 roku na prośbę przyjaciela Jeana Louisa Barraulta w języku francuskim; po 30 latach została przetłumaczona na język hiszpański i wydana w Meksyku… Pod koniec listopada wybierałam się do Paryża. W katalogu komputerowym Bibliothèque Nationale bez trudu odnalazłam hiszpańskie tłumaczenie. W miesiąc później trzymałam w ręce jego kserokopię.

Do studiów nad postacią sztuka teatralna znakomicie się nadaje. Powieściopisarz zmuszony jest rozwinąć – a przynajmniej zarysować – wszystkie cechy bohatera, podczas gdy dramaturg ma prawo – czy wręcz obowiązek – skupić się na najważniejszych cechach i najważniejszych wydarzeniach jego życia. W trzech aktach sztuki Alejo Carpentier przedstawił spotkanie Mariny z nową religią i nową cywilizacją, pragnienie zrozumienia konkwistadorów, dochowanie im wierności w najkrytyczniejszych momentach, rozczarowanie niewdzięcznością Corteza, próbę podsumowania życia i określenia własnej tożsamości. Mnie jednak fascynowały inne kwestie. Po pierwsze, rola Mariny w rozmowie z Montezumą, w wyniku której zgodził się on zostać więźniem Hiszpanów. Po drugie, doświadczenie bojowe. Naoczni świadkowie – przede wszystkim Bernal Diaz de Castillo, autor *Pamiętników żołnierza Corteza*, wyraźnie zafascynowany tą postacią – a za nimi kronikarze konkwisty podkreślali, że Marina znajdowała się stale u boku wodza, uczestniczyła w wielu starciach zbrojnych Hiszpanów z Indianami. Indiańscy rysownicy odmalowali ją w kodeksach w wirze walki, pośród konnych rycerzy, z wolutami wydobywającymi się z ust na znak, że mówi, jeden raz z tarczą w ręku, później, podczas odwrotu, śpiącą na siedząco, z głową opartą na dłoni, z tobołkiem i z tarczą [Chavero, 1892: plansze 15, 21, 22, 23, 26]. Dlaczego Cortez narażał ją na śmierć? Czy działo się to za jej zgodą? Jakiej siły głosu trzeba, by wykrzykiwać rozkazy wodza w bitewnej wrzawie, w huku arkebuzów i dział, przy szczęku mieczy ze stali i z obsydianu, rżeniu koni, jazgocie piszczałek i łomocie bębnów wojennych? Jakiej siły charakteru i ducha?

Kilka aluzji w sztuce Carpentiera świadczy o tym, że autor dostrzegał specyfikę profesji tłumacza wojennego, szczególnie trudnej dla kobiety. Nakreślił kobiecą postawę Mariny w czasie zmagań wojennych: przerażenie rzezią w Choluli, gdy usiłuje przekrzyczeć odgłos salw modlitwą, a także czułość i opiekuńczość wobec rannych Hiszpanów oblężonych w Tenochtitlanie. Naszkicował stosunek otoczenia: pogardę ze strony ziomków i niektórych Kastylijczyków, podziw innych, stałą nieufność jednych i drugich. Zauważył konieczność nauki specjalistycznego języka:

AGUILAR [śmiejąc się na całe gardło]
Czyli myślałaś, że koń i jeździec to jedna istota?
[Śmieje się]
Skoro tak mówisz… Przemyślność człowieka i siła konia. Marzenie! W starożytności nazywało się to „centaur".
MARINA
Jak?
AGUILAR
Nie. Nie zapełniaj sobie pamięci niepotrzebnymi słowami. Nauczyłaś się naszego języka z łatwością, która graniczy z cudem. Ale lepiej, żebyś zapamiętywała tylko słowa, które mogą ci się do czegoś przydać. Nigdy nie zobaczysz centaura. Za to…
[Pokazuje coś za kulisami]
Jak się nazywa ta rzecz?
MARINA
Kolubryna.
AGUILAR
A tamta?
MARINA
Falkonet.
AGUILAR
Doskonale!
MARINA
Tam ukrywacie grzmot i piorun. To służy do niszczenia rzeczy z daleka [Carpentier, 1990: I, 1].

W całej sztuce ani razu nie pada słowo „odwaga", choć to podstawowa cecha, jaką powinien posiadać tłumacz wojskowy. Echo tej świadomości znajdujemy u konkwistadora Nowej Grenady Nicolasa Federmanna, który narzeka na swoją tłumaczkę:

Powiedziałem im to wszystko przez Indiankę, którą przywiodłem z prowincji Variquecemeto i na którą musieliśmy się zdać, chociaż nie znała za dobrze języka cuyba, co niemałą było dla nas przeszkodą, tak przez język, w którym, jak rzekłem, nie była zbyt biegła, jak i przez to, że brak jej było odwagi niezbędnej, by mówić stanowczo to, co jej nakazano. Czuła także lęk przed przeciwnikami i wrogami swojej nacji [Federmann, 1988: 199].

Posłuchajmy jeszcze relacji innego Kubańczyka, dwudziestowiecznego powieściopisarza opowiadającego o Manuelu, młodziutkim kubańskim studencie fizyki, stypendyście na Ukrainie, którego pragnienie ucieczki z bloku wschodniego rzuciło do Niemiec Zachodnich, do warsztatu Irańczyka sprzedającego limuzyny rosyjskim generałom:

> Manuel zszedł po drabinie za swoim szefem, a gdy dotarł do piwnicy, ktoś przystawił mu do głowy pistolet.
> „Powiedz mu, że jesteś zaufanym człowiekiem", polecił Ibrahim. Manuel podniósł ręce, „Jestem zaufanym człowiekiem", powiedział po rosyjsku, lecz gość zmusił go do przejścia do rzędu skrzyń nie odrywając lufy od jego skroni. Opuszczając głowę ze strachu i pod naciskiem pistoletu, Manuel zauważył, że ostatnia skrzynia jest otwarta i pełna kałasznikowów pokrytych gęstym smarem. Kilka kroków dalej stał stół oświetlony stożkową lampą, przy którym siedział generał i dwóch cywili. Generał, ostrzyżony na zero, miał owłosioną skórę, błyszczącą od potu; wyższy cywil był ubrany w popielaty, jedwabny garnitur, kontrastujący ze splątaną rudą czupryną; drugi, krótko ostrzyżony blondyn, miał na sobie koszulę z podwiniętymi rękawami, a pod pachą czarną, skórzaną kaburę, z której wystawał rewolwer. (…)
> „Wódki?" zapytał Rudy Michaił. Ibrahim nie raczył odpowiedzieć. Manuel pokręcił głową i omiótł wzrokiem pokój, starając się uwolnić od wrażenia niszczycielskiej siły, którą emanował generał Gromow. Piwnica była duża, jedną część oświetlała stożkowa lampa, w drugiej panował półmrok, w trzeciej cień, do którego powrócił kapitan w czarnym mundurze. W tym momencie Ibrahim zwrócił uwagę na siebie, dzwoniąc kluczykami. Gromow otrząsnął się z zamyślenia i wbił w nich obscenicznie badawczy wzrok. „Mercedes?", zapytał. „Audi", sprostował Ibrahim. Generał zgasił papierosa z taką furią, że został z niego tylko strzęp, rąbnął pięścią w stół, a kapitan wyskoczył z mroku, mierząc w Ibrahima z pistoletu maszynowego.
> Gromow zaczął mówić bardzo szybko. Manuel, pobudzony strachem, tłumaczył w tym samym tempie na ucho Ibrahimowi. Mówi, że potrzebuje mercedesa, natychmiast, że wraca do Moskwy za dwa tygodnie, że zobowiązałeś się dostarczyć go dzisiaj, że nie można cię brać na poważnie. Ibrahim rzucił pogardliwe spojrzenie kapitanowi, który w niego celował, uśmiechnął się złośliwie do generała Gromowa i schował

spokojnie kluczyki do kieszeni. „Koniec z interesami", oświadczył, „ani mercedes, ani audi". Nie odwracając się, Gromow dotknął prawą dłonią lufy pistoletu i kapitan wrócił do cienia. Ibrahim wyjął kluczyki ze spokojem osoby rozpoczynającej kolejną partię pokera i spojrzał generałowi w oczy, mówiąc jednocześnie do Manuela. „Powiedz mu, że jestem dziesięć razy bardziej poważny niż on, jego gówniany kraj i pobite wojsko", powiedział, „Nigdy nie kłamię, nie obiecywałem, że przywiozę dziś mercedesa, tylko audi". Manuel poczuł ukłucie w podbrzuszu, przełknął ślinę i nie był w stanie wymówić słowa.

„Tłumacz!", krzyknął Ibrahim, waląc w stół. Manuel zająknął się i postanowił zacząć od drugiej części wypowiedzi szefa. Na to generał napadł na Michaiła, oskarżając go o to, że obiecał mu mercedesa na dziś i nazywając podstępnym psem. Blondyn siedzący naprzeciw podniósł dłoń do kabury, ale Rudy powstrzymał go krótkim, spokojnie, Jozef, i dodał, dlaczego nie porozmawiamy jak dżentelmeni? „Bo nie jesteś dżentelmenem, Rudy", wygarnął mu Gromow, „kałasznikowy są, pociski do moździerza są, a gdzie jest mercedes?" „W warsztacie naszego przyjaciela Ibrahima", odparł Michaił, ugryzł kiszonego ogórka i łyknął wódki, „Chcesz zobaczyć go teraz zaraz?"

Generał zapalił trzeciego papierosa i wypuścił dym nosem. Nie wychodzę na ulicę z kundlami, i nie chodzę do warsztatów kundli. Manuel poczuł się, jakby stał naprzeciwko wściekłego zwierzęcia, wymyślił zdanie i przetłumaczył je szefowi na ucho. „Generał Gromow chce wiedzieć, kiedy będzie gotowy mercedes." „Za dziesięć dni", odpowiedział Ibrahim, pobrzękując ponownie lśniącymi kluczykami do audi. Gdy Manuel przełożył mu obietnicę, generał uśmiechnął się po raz pierwszy. Nie spuszczając wzroku z kluczyków, Michaił położył na stole plik banknotów stumarkowych. „Trzydzieści tysięcy", powiedział, „przelicz". Ibrahim nie potrzebował tłumaczenia ani nie przeliczył pieniędzy, spuścił kluczyki na otwartą, szczupłą dłoń Michaiła, schował banknoty do wewnętrznej kieszeni kurtki i wstał. „Wypijemy?" zaproponował generał, podnosząc jedną ręką szklankę, a drugą butelkę. „Powiedz mu, że nie piję", powiedział Ibrahim, „i że nigdy nie będę pił ze złodziejami". Manuel przetłumaczył: „Mój szef nie pije, religia mu zabrania" i ruszył za nim w kierunku wyjścia [Díaz, 2002: 76-77].

Przekład wojenny czeka na swą historię. Nie będzie łatwa do opowiedzenia, gdyż wielu jej aktorów nie wróciło z pola walki,

a tych, którzy ocaleli, obowiązuje tajemnica wojskowa. Nagabywani, powtarzają formułę: „If you know what that means, I don't need to tell you. If you don't know what it means, I'm not allowed to tell you" [Bruce, 2006]. Traktowani z nieufnością przez obie strony konfliktu, uznani przez krajanów za zdrajców, jeśli pracowali dla okupanta lub rozjemcy, zapomniani przez pracodawców, gdy mandat sił pokojowych dobiegnie końca. „Dla irackiego rządu jesteśmy uciekinierami i szpiegami, dla Polski – ciężarem" – żalą się tłumacze polskiej armii, którym w Iraku grozi śmierć za współpracę z obcymi wojskami, a w naszym kraju – bieda i poniewierka [Górka, 2008: 5].

Przekład wojenny czeka na swą historię. Być może rozpocznie ją Gajusz Juliusz Cezar, który ścigając niedobitków armii Ariowista, natknął się na swego tłumacza wleczonego w łańcuchach przez Germanów. Gajusz Waleriusz Procullus opowiedział mu, że „trzykrotnie wróżono w jego obecności przez rzucanie losów, czy mają go uśmiercić przez spalenie, czy zachować na późniejszy czas. Z łaski losu ocalał" [Cezar, 2004: I, 47].

Nie dla wszystkich śmiałych tłumaczy Fortuna okazała się tak łaskawa.

Bibliografia

Bruce, C. (2006), „East and West at Arm's Length. A Conversation with Bernard Lewis", *Humanities*, 27/4, [on-line] http://www.neh.gov/news/humanities/2006-07/eastandwest.html – 02.01.2008.

Cancio Isla, W. (1986), *Revolución y cultura*, 12, La Habana, s. 17-23.

Carpentier, A. (1990), *La aprendiz de la bruja*, w: *Obras completas*, I, 1, Mexico–Madrid–Bogota.

Cezar, J.G. (2004), *Wojna galijska*, Konik, E. (tłum.), Zakład Narodowy im. Ossolińskich/De Agostini Polska, Wrocław.

Chavero, A. (ed.) (1892), *Lienzo de Tlaxcala*, México, versión facsimil México 1979, plansze 15, 21, 22, 23, 26.

Díaz, J. (2002), *Las cuatro fugas de Manuel*, Espasa, Madrid, w: Chrobak, M. (2003) „Kronikarz utopii. O Jesúsie Díazie", *Fa-art*, 3-4, s. 76-77.

Federmann, N. (1988), *„Historia indiana" o primer viaje de Nicolas Federmann*, w: *Descubrimiento y conquista de Venezuela*, t. 2: *Cubagua*

y la empresa de los Belzares, Biblioteca de la Academia Nacional de la Historia, Caracas, s. 199.

Górka, M., Zadworny, A. (2008), „Aaaaa… gdzie ta praca dla tłumacza z Iraku", *Gazeta Wyborcza*, 29-30.11., s. 5.